

Mateusz Podhalicz

doktor nauk prawnych, sędzia w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia
w Łodzi, ekonomista
ORCID: 0000-0002-0605-2050

Podmiotowe prawo do środowiska a aspekty dowodowe – wybrane zagadnienia

Słowa klucze: *prawo podmiotowe do środowiska, opinia biegłego, aspekty dowodowe, zasada ostrożności, standard Dauberta*

1. Wprowadzenie

Prawo ochrony środowiska to stosunkowo młoda dziedzina prawa, która wykształciła się w reakcji na dwudziestowieczne odkrycia naukowe i dostrzeżenie, że sfera przyrody i antroposfera (nawet jeśli przyjmijemy humanistyczny pogląd o ich ontologicznej separacji) wpływają na siebie w sposób głęboki i skomplikowany¹. Jednocześnie te wzajemne wpływy są tak istotne – można wręcz zaryzykować określenie „egzystencjalne” – że prawo nie powinno pozostawać wobec nich obojętne. Winno ono odpowiadać adekwatnie na dynamicznie zmieniające się potrzeby związane z realizacją podstawowych obowiązków państwa, o których mowa w art. 5 Konstytucji², statuującym, że Polska zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju, oraz w art. 74 Konstytucji, który nakłada na władze publiczne obowiązek prowadzenia polityki zapewniającej bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom, wskazując jednocześnie, że ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych.

Jak się więc wydaje, kluczem do zrozumienia zakresu podmiotowego i przedmiotowego norm chroniących środowisko oraz praw do korzystania z jego zasobów jest czerpanie z dorobku nauk, które istnieją po to, aby opisywać, badać i wyjaśniać rozmaite aspekty funkcjonowania otaczającego nas środowiska. Stąd właśnie w doktrynie prawa ochrony środowiska od wielu lat postuluje się możliwie najściślejszą, interdyscyplinarną współpracę prawa i nauk przyrodniczych. Ta geneza regulacji sugeruje, że to właśnie dorobek nauk empirycznych powinien stanowić centralny punkt zainteresowania przy badaniu i stosowaniu

¹ Z.J. Plater, *From the Beginning, a Fundamental Shift of Paradigms: A Theory and Short History of Environmental Law*, „Loyola of Los Angeles Law Review” 1994/27, s. 981.

² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

norm prawnych dotyczących ekosystemów³. Założenie to ma charakter pragmatyczny: bez głębokiego, opartego na nauce zrozumienia współzależności zachodzących w przyrodzie nie sposób stosować prawa w sposób prawidłowy i efektywny.

Współcześnie ochrona ta coraz wyraźniej ewoluuje w stronę konstruowania praw podmiotowych, co znajduje odzwierciedlenie w orzecznictwie międzynarodowym. Fundamentalne znaczenie mają tu rozstrzygnięcia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPCz), który w sprawach takich jak *Guerra przeciwko Włochom*⁴ czy *Cordella przeciwko Włochom*⁵ wprost uznał, że degradacja środowiska dokonana za przyzwoleniem bądź w obliczu bierności organów władzy publicznej może naruszać dobra chronione przez Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności⁶ i generować określone roszczenia jednostek. Co istotne, przy okazji rozpatrywania tych spraw Trybunał odwołał się do aktualnych badań naukowych dotyczących wpływu emisji substancji szkodliwych na zdrowie i życie człowieka. Wskazane orzeczenia dowodzą, że prawo podmiotowe do środowiska (wywodzone przede wszystkim z art. 8 EKPC) przestaje być jedynie teoretycznym postulatem, a staje się realnym roszczeniem, którego skuteczność zależy jednak od możliwości dowodowych.

W tym miejscu powstaje jednak pytanie o to, czy podmioty stosujące prawo – organy administracyjne i sądy – dysponują odpowiednim instrumentarium metodologicznym, by sprostać wyzwaniom, które niosą ze sobą dowody naukowe. Relacja między prawem a naukami przyrodniczymi na etapie procesowym jest bowiem określana jako niełatwa⁷. Dochodzenie praw podmiotowych wymaga wykazania związku przyczynowego między konkretną działalnością a naruszeniem dobrostanu jednostki, co w warunkach skomplikowanych procesów przyrodniczych stwarza istotną barierę poznawczą dla prawników, a tym samym ograniczenie w realizacji prawa podmiotowego do środowiska.

Tytułem zastrzeżenia wstępnego należy wskazać, że w niniejszym artykule autor pozostawia na boku kwestie sporów i niepewności co do istnienia, statusu i treści tego prawa, przyjmując roboczo na potrzeby dalszych rozważań, że prawo to istnieje.

W ramach artykułu analizie poddana zostanie pozycja procesowa biegłego, pozycja procesowa sądu w relacji do biegłego i podlegających ocenie faktów przyrodniczych, a następnie relacja między tymi podmiotami wynikająca z aspektów proceduralnych. W ostatniej części zostaną przedstawione uwagi *de lege ferenda*.

³ S. Yearley, *Green Ambivalence About Science: Legal Rational Authority and the Scientific Legitimation of a Social Movement*, „British Journal of Sociology” 1992/43, s. 511; J.F. McEldowney, S. McEldowney, *Environmental Law and Regulation*, Londyn 2002, *passim*.

⁴ Wyrok ETPCz z 19.02.1998 r., *Guerra przeciwko Włochom*, nr skargi 14967/89, LEX nr 79540.

⁵ Wyrok ETPCz z 24.01.2019 r., *Cordella przeciwko Włochom*, nr skarg 54414/13–54264/15, LEX nr 2610252, s. 177–182.

⁶ Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4.11.1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), dalej: EKPC.

⁷ J.F. McEldowney, S. McEldowney, *Science and Environmental Law: Collaboration across the Double Helix*, „Environmental Law Review” 2011/13, s. 169–198.

2. „Szkietko, oko” w procesie. Biegly jako empiryczne źródło dekodowania rzeczywistości przyrodniczej

Przyjmując, że prawo podmiotowe do środowiska jest nie jedynie teoretycznym postulatem, lecz realnym roszczeniem, należy zmierzyć się z problemem jego konkretyzacji w procesie stosowania prawa. Ta zaś wymaga precyzyjnego ustalenia stanu faktycznego, który w sprawach z zakresu ochrony środowiska jest skomplikowany i często nieprzenikniony dla podmiotów nieposiadających wiedzy specjalistycznej. W tym kontekście zasadnicze staje się pytanie, czy biegły jest jedynie osobowym źródłem dowodowym, czy też pełni rolę znacznie głębszą. Należy postawić tezę, że w dobie wysokiego skomplikowania materii naukowej biegły nie pełni wyłącznie funkcji informacyjnej wobec sądu. Kształtuje *de facto* wynik procesu, operując na poziomie wiedzy specjalnej, której sąd nie jest w stanie samodzielnie sfalsyfikować bez posłużenia się wiedzą innego eksperta. W takim układzie rola biegłego urasta do bardzo istotnej rangi, albowiem dokonane w opinii ustalenia empiryczne wyznaczają granice i treść roszczenia jednostki.

Obowiązek skorzystania z kompetencji biegłego nie jest jedynie uprawnieniem organów procesowych, lecz ich obowiązkiem wynikającym z unijnego i krajowego systemu normatywnego. Wynika on bezpośrednio z art. 191 ust. 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej⁸, który nakłada na Unię i państwa członkowskie obowiązek uwzględniania w polityce środowiskowej dostępnych danych naukowo-technicznych. Norma ta statuuje merytoryczny standard stosowania prawa, czyniąc z wiedzy eksperckiej konieczny element procesu decyzyjnego. To właśnie ten normatywny obowiązek korzystania z dorobku nauki sprawia, że rola eksperta polega na dokonaniu swoistej translacji: surowe dane zebrane w środowisku muszą zostać przełożone na język naruszeń dóbr chronionych. Bez głębokiego, opartego na nauce zrozumienia współzależności zachodzących w przyrodzie, wykazanie związku przyczynowego między zjawiskami przyrodniczymi a sferą prawną (np. działaniem emitenta a pogorszeniem dobrostanu skarżącego) staje się epistemologicznie, a tym samym i procesowo, niemożliwe⁹.

Najdobitniej udowadnia to ewolucja wspomnianego wcześniej orzecznictwa ETPCz. W precedensowych sprawach *Guerra przeciwko Włochom* oraz *Cordella przeciwko Włochom* Trybunał wprost oparł swoje rozstrzygnięcia dotyczące naruszenia art. 8 EKPC na dostarczonych badaniach naukowych. To właśnie empiryczne raporty eksperckie, dowodzące m.in. statystycznego skracania długości życia w okolicach zakładów w Taranto, stanowiły fundament, na podstawie którego sąd orzekł o istnieniu roszczeń jednostek poszkodowanych zanieczyszczeniem wobec państwa. Dowód naukowy wykreował tu bezpośrednio treść ochrony prawno-podmiotowej, a jednocześnie był to dowód o tyle nieklasyczny, że dotyczył on nie bezpośrednio konkretnych osób, lecz statystycznej prawidłowości dotyczącej populacji obejmującej strony procesu.

Jednocześnie współpraca ta napotyka potężne bariery podmiotowe, zakorzenione w odmienności paradygmatów obu dziedzin. John F. McEldowney oraz Sharron McEldowney

⁸ Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 47), dalej: TFUE.

⁹ J.F. McEldowney, S. McEldowney, *Environmental Law...*, *passim*.

trafnie określają relację między prawem a naukami przyrodniczymi mianem „podwójnej helisy” – struktury, w której nici są ze sobą nierozzerwalnie splecione, lecz zachowują własną autonomię¹⁰. Ta separacja rodzi problemy komunikacyjne: jak wskazuje Jessica L. Thompson, budowanie kompetencji komunikacyjnej w zespołach łączących różne dyscypliny wymaga przełamania bariery profesjolektów¹¹. Podczas gdy sędzia oczekuje od biegłego kategorycznych odpowiedzi „tak” lub „nie”, nauki przyrodnicze operują pojęciami prawdopodobieństwa i marginesu błędu, a sami biegli – jako naukowcy – nie są skłonni mówić o pewności całkowitej.

Dysonans ten powoduje tzw. zieloną ambiwalencję wobec nauki¹². System prawa pożąda racjonalnego autorytetu, by legitymizować rozstrzygnięcia, ale zderzenie z niepewnością naukową wywołuje niepewność w organach procesowych. Pewną odpowiedzią na ten problem jest przyjęta w prawie unijnym **zasada ostrożności**, która wymusza działanie zapobiegawcze nawet w obliczu braku pełnej naukowej pewności. Biegły często nie dostarcza absolutnego dowodu, lecz przedstawia pewne umotywowane założenie. Ciężar decyzyjny spoczywa wówczas na sędzie, ale bazuje on wyłącznie na wkładzie dostarczonym przez eksperta. Z perspektywy podmiotowej rodzi to zagrożenie „abdykacji orzeczniczej”, przed którą przestrzega Tadeusz Widła, podkreślając, że ocena dowodu z opinii biegłego musi być integralną częścią procesu i nie może ograniczać się do bezkrytycznej akceptacji wniosków końcowych¹³. W przeciwnym razie powstaje mechanizm „dyktatury biegłych”, gdzie to laboratorium, a nie niezawisły sąd, decyduje o naruszeniu prawa podmiotowego jednostki.

Wskazać należy, że nie jest to sytuacja optymalna. Wkład naukowy biegłego musi zostać zrównoważony przez adekwatny wkład argumentacyjno-decyzyjny sądu, ujęty w ramy rygorystycznych kryteriów weryfikacji materiału dowodowego. Nauki przyrodnicze nie dają narzędzi pozwalających na udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące nie faktów, lecz wartości. I tak przedstawiciel nauk przyrodniczych nie znajdzie merytorycznych podstaw do stwierdzenia, które cele ochrony środowiskowej mają najwyższy priorytet, jak pogodzić ochronę środowiska z innymi aspektami społecznymi i jak przełożyć cele ekologiczne na język norm prawnych¹⁴.

3. „Czucie i wiara” w procesie – czy sąd jest najwyższym biegłym?

Jeżeli biegły dostarcza empirycznego substratu dla procesu, to na sędzie oraz pełnomocnikach spoczywa podmiotowa odpowiedzialność za przeniesienie danych przyrodniczych w ramy prawne. Wkład prawny w realizację prawa podmiotowego do środowiska nie może ograniczać się do biernej recepcji wyników badań. Sędzia, jako przedstawiciel

¹⁰ J.F. McEldowney, S. McEldowney, *Science and Environmental Law...*, s. 169.

¹¹ J.L. Thompson, *Building Collective Communication Competence in Interdisciplinary Research Teams*, „Journal of Applied Communication Research” 2009/37, s. 278.

¹² S. Yearley, *Green Ambivalence about Science...*, s. 511–532.

¹³ T. Widła, *Ocena dowodu z biegłego*, Katowice 1992, s. 46.

¹⁴ M.J. Angelo, *Harnessing the Power of Science in Environmental Law: Why We Should, Why We Don't, and How We Can*, „Texas Law Review” 2008/86, s. 1527–1573.

władzy sądowniczej, ma obowiązek wystąpienia w roli aktywnego recenzenta (jak wskazuje się w nauce prawa amerykańskiego – w roli gatekeepera), którego zadaniem jest odfiltrowanie wiedzy rzetelnej od hipotez niesprawdzalnych lub pseudonaukowych (tzw. *junk science*), a nadto i przede wszystkim – odniesienie informacji uzyskanych od biegłego do innych aspektów sprawy: finansowych, społecznych, moralnych. Ostatecznie obowiązkiem i umiejętnością prawnika jest ważenie racji i wartości oraz podejmowanie decyzji „pięknych i dobrych” w szerokim kontekście społecznym.

W USA przełom w weryfikacji wiedzy naukowej nastąpił w 1993 r. wraz z wyrokiem Sądu Najwyższego USA w sprawie Daubert¹⁵, który przeniósł ciężar weryfikacji z reputacji metody biegłego na rzetelność jego metodologii i podstawy naukowej.

Zgodnie ze standardem Dauberta sędzia prowadzący sprawę ma obowiązek upewnić się, że zeznania i opinie biegłych są nie tylko relewantne (istotne dla rozstrzygnięcia), ale przede wszystkim oparte na rzetelnej podstawie (*reliable foundation*). Wymaga to systematycznej oceny trafności metodologii biegłego przez pryzmat pięciu czynników:

- 1) **testowalności i falsyfikowalności:** czy technika lub teoria leżąca u podstaw opinii może być (i czy została) poddana testom empirycznym?
- 2) **recenzji i publikacji:** czy metoda została poddana krytycznej ocenie innych naukowców w drodze publikacji w recenzowanych czasopismach?
- 3) **poziomu błędu:** jaki jest znany lub potencjalny poziom błędu statystycznego stosowanej metody?
- 4) **standardów kontrolnych:** czy istnieją i są utrzymywane standardy kontrolujące poprawność operacji badawczych?
- 5) **powszechnej akceptacji:** czy metoda zyskała uznanie w środowisku naukowym?

Wkład prawny w tym ujęciu polega zatem na narzuceniu nauce rygoru metodologicznego, który jest weryfikowalny przez humanistę (sędziego). Pozwala to na realizację postulatu T. Widły, by ocena dowodu z opinii biegłego była nie „aktem wiary”, lecz logiczną operacją intelektualną sędziego¹⁶. Zastosowanie tych kryteriów pozwala na przewyżczenie wspomnianego wcześniej ryzyka „abdykacji orzeczniczej”. Dopiero gdy sędzia, posiadający wiedzę o tym, jak weryfikować wiedzę przyrodniczą pod kątem logicznym i metodologicznym, przejmuje odpowiedzialność za ocenę wiedzy naukowej w ramach procesu, która to działalność podlega kontroli przez sąd odwoławczy, prawo podmiotowe do środowiska zyskuje realną ochronę, o nielosowym charakterze (w przeciwnym wypadku przypadkowość rozstrzygnięcia będzie wynikała z tego, że o treści zadecydują nieweryfikowalne poglądy losowo dobranego biegłego).

Wkład prawny objawia się również w sferze wartościowania. Podczas gdy biegły opisuje stan ekosystemu, to prawnik – sędzia lub pełnomocnik – musi dokonać jego interpretacji w świetle zasad ogólnych. Niezwykle istotne staje się w tym kontekście stosowanie zasady ostrożności (art. 191 ust. 2 TFUE). W sytuacjach niepewności naukowej, o której pisał Cass R. Sunstein, to nie biegły, lecz sędzia podejmuje decyzję o charakterze polityczno-prawnym:

¹⁵ Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie Daubert v. Merrell Dow Pharmaceuticals Inc., 509 U.S. 579 (1993).

¹⁶ T. Widła, *Ocena dowodu...*, s. 135.

czy ryzyko wskazane przez naukę jest wystarczające, by np. zablokować inwestycję lub przyznać odszkodowanie¹⁷? Jest to moment, w którym „szkiełko i oko” biegłego ustępuje pola normatywnej ocenie, „czuciu i wierze” najwyższego biegłego.

4. Czy Temida rozmawia z mędrce w polskim prawie administracyjnym? Bariery proceduralne kontroli sądowej (art. 106 p.p.s.a.)

Postulat przypisania sędziemu roli aktywnego podmiotu (tzw. gatekeepera), weryfikującego rzetelność dowodu naukowego, napotyka na istotne ograniczenia w realiach polskiego postępowania sądowoadministracyjnego.

Właściwości tego postępowania, w szczególności w sprawach z zakresu prawa ochrony środowiska, stanowią systemową barierę dla pełnej i efektywnej realizacji prawa podmiotowego do środowiska. Problem ten ma podłoże ustrojowe i wynika bezpośrednio z ukształtowanego modelu kontroli działalności administracji publicznej.

Zgodnie z ustawą – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi¹⁸ sąd administracyjny sprawuje kontrolę zaskarżonych aktów pod względem ich zgodności z prawem. W sferze postępowania dowodowego zasada ta materializuje się w normie art. 106 § 3 p.p.s.a., która dopuszcza przeprowadzenie przez sąd jedynie uzupełniającego dowodu z dokumentów, pod warunkiem że jest to niezbędne do wyjaśnienia istotnych wątpliwości i nie spowoduje nadmiernego przedłużenia postępowania.

W konsekwencji sędzia administracyjny opiera rozstrzygnięcie na materiale dowodowym zgromadzonym uprzednio przez organ administracji. Sąd ocenia wyłącznie dokumentację (np. raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko), bez możliwości bezpośredniej interakcji z autorem specjalistycznych ustaleń.

Kluczową barierę stanowi restrykcyjna wykładnia art. 106 § 3 i 4 p.p.s.a. Mimo odsłania w sprawach nieuregulowanych do odpowiedniego stosowania przepisów Kodeksu postępowania cywilnego¹⁹ – utrwalona linia orzecznicza Naczelnego Sądu Administracyjnego wyklucza możliwość powołania przez sąd administracyjny własnego biegłego, nie dopuszczając choćby przyjęcia, że za dokument w rozumieniu art. 106 § 3 p.p.s.a. można uznać pismną opinię biegłego. Aktualne orzecznictwo NSA konsekwentnie odmawia jakiegokolwiek zmiany interpretacji omawianej wyżej normy²⁰.

¹⁷ C.R. Sunstein, *Risk and Reason: Safety, Law, and the Environment*, Cambridge 2002, s. 54; podobnie Wyrok Sądu z 12.04.2013 r. w sprawie T-31/07, Du Pont de Nemours (France) i in. przeciwko Komisji, EU:T:2013:167, pkt 270.

¹⁸ Ustawa z 30.08.2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2026 r. poz. 143 ze zm.), dalej: p.p.s.a.

¹⁹ Ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm.).

²⁰ Wyrok NSA z 12.03.2026 r., I OSK 313/24, LEX nr 4034206; H. Knysiak-Sudyka, *Skarga i skarga kasacyjna w postępowaniu sądowoadministracyjnym. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 2026, art. 106 p.p.s.a.; B. Dauter [w:] A. Kabat, M. Niezgódka-Medek, B. Dauter, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2024, art. 106.

T. Widła słusznie podkreśla, że prawidłowa ocena dowodu z opinii biegłego wymaga od podmiotu orzekającego weryfikacji zastosowanej metodologii²¹. Jak już wskazano, w aktualnym stanie prawnym sądu administracyjnego jest pozbawiony możliwości bezpośredniego przesłuchania eksperta na rozprawie. Brak ten uniemożliwia realizację standardu weryfikacji zbliżonego do testu Dauberta – organ orzekający nie ma proceduralnych narzędzi, by zbadać np. poziom błędu statystycznego (*error rate*) czy krytycznie ocenić stopień falsyfikowalności przyjętych modeli przyrodniczych.

Powyższe ograniczenia potęgują barierę komunikacyjną między sferą nauki a stosowaniem prawa. Jak wskazano wcześniej, J. Thompson zwróciła uwagę, że efektywna współpraca interdyscyplinarna wymaga przełamania izolacji wynikającej z użycia odrębnych profesjolektów²². Sąd, o ile dostrzeże uchybienia logiczne lub metodologiczne w opiniach zgromadzonych w aktach sprawy, zmuszony jest uchylić zaskarżoną decyzję z uwagi na naruszenie przepisów postępowania (np. art. 7 i 77 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego²³). Skutkuje to ryzykiem wielokrotnego kasowania decyzji i przekazywania sprawy do ponownego rozpoznania. W kontekście dynamiki procesów ekologicznych, podkreślanej w literaturze m.in. przez Zygmunta J. Platera²⁴, przedłużające się postępowanie może prowadzić do nieodwracalnej degradacji środowiska, czyniąc ochronę prawa podmiotowego skarżącego bezprzedmiotową.

5. Podsumowanie

Rozwój koncepcji prawa podmiotowego do środowiska jednoznacznie dowodzi, że skuteczne stosowanie prawa w tej dziedzinie nie jest możliwe bez ścisłej, interdyscyplinarnej integracji z dorobkiem nauk przyrodniczych. W procesie dekodowania zjawisk ekologicznych biegły jest nie jedynie klasycznym źródłem informacji dowodowej, lecz podmiotem, który poprzez analizę empiryczną i jej objaśnianie faktycznie współkształtuje materialne granice roszczeń jednostki. Aby jednak zapobiec zjawisku „abdykacji orzeczniczej” i oparciu wyroku na niezweryfikowanych założeniach badawczych, wkład naukowy eksperta musi podlegać ścisłej kontroli. Wymaga to od sądu przyjęcia roli aktywnego recenzenta (*gatekeepera*), który poddaje dowód naukowy krytycznej ocenie metodologicznej, a następnie waży go w świetle normatywnych celów prawa oraz zasady ostrożności.

Wobec powyższego zarysowuje się wyraźna potrzeba interwencji na tle regulacji procedury sądowo-administracyjnej. Warto przy tym zauważyć, że podobny w swoim charakterze francuski system prawny nie zakłada podobnych ograniczeń i zawiera liczne przepisy regulujące zasady korzystania przez sądy administracyjne z dowodów z opinii biegłych. Kluczowym postulatem *de lege ferenda* jest zatem nowelizacja Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, ukierunkowana na przywrócenie zasady bezpośredniości w zakresie dowodu

²¹ T. Widła, *Ocena dowodu...*, s. 46.

²² J.L. Thompson, *Building Collective Communication...*, s. 278.

²³ Ustawa z 14.06.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691).

²⁴ Z.J. Plater, *From the Beginning...*, s. 981.

z opinii biegłego, przynajmniej na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego. Zmiana ta stanowi warunek dostosowania polskiego sądownictwa do interdyscyplinarnych wyzwań współczesnego prawa ochrony środowiska, bez którego gwarancja praw podmiotowych jednostki w zderzeniu ze skomplikowaną materią ekologiczną pozostanie obietnicą niespełnioną.

Abstract

Individual right to the environment and evidentiary aspects: selected issues

Dr Mateusz Podhalicz – judge at the District Court for Łódź-Śródmieście in Łódź, economist
ORCID: 0000-0002-0605-2050

The article analyzes the materialization of the individual right to the environment through evidentiary proceedings. It posits that effective environmental claims depend on expert knowledge, making the expert witness a central procedural actor. The study examines the normative obligation to utilize natural sciences (Article 191(3) TFEU, precautionary principle) against evidentiary practice. It focuses on the judge's role as an active scientific gatekeeper. The author advocates adapting the American Daubert standard and criticizes procedural barriers in the Polish administrative judiciary (Article 106 § 3–4 PPSA) that hinder effective rights protection.

Keywords: individual right to the environment, expert evidence, evidentiary aspects, precautionary principle, Daubert standard

Bibliografia / References

- Angelo M.J., *Harnessing the Power of Science in Environmental Law: Why We Should, Why We Don't, and How We Can*, „Texas Law Review” 2008/86
- Knysiak-Sudyka H., *Skarga i skarga kasacyjna w postępowaniu sądowoadministracyjnym. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 2026
- Dauter B. [w:] B. Dauter, A. Kabat, M. Niezgódka-Medek, *Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Komentarz*, Warszawa 2024
- McEldowney J.F., McEldowney S., *Environmental Law and Regulation*, Londyn 2002
- McEldowney J.F., McEldowney S., *Science and Environmental Law: Collaboration across the Double Helix*, „Environmental Law Review” 2011/13
- Plater Z.J., *From the Beginning, a Fundamental Shift of Paradigms: A Theory and Short History of Environmental Law*, „Loyola of Los Angeles Law Review” 1994/27
- Sunstein C.R., *Risk and Reason: Safety, Law, and the Environment*, Cambridge 2002
- Thompson J.L., *Building Collective Communication Competence in Interdisciplinary Research Teams*, „Journal of Applied Communication Research” 2009/37
- Yearley S., *Green Ambivalence about Science: Legal-Rational Authority and the Scientific Legitimation of a Social Movement*, „The British Journal of Sociology” 1992/43
- Widła T., *Ocena dowodu z biegłego*, Katowice 1992